

Postanowiłam odnieść się szerzej do argumentu z samochodów regresywnej lewicy, który następuje zawsze po tym, jak islamski terrorysta wykorzysta ciężarówkę aby rozjechać niewinnych przechodniów w akcie wiary. Taki typ terroryzmu jest szczególnie niebezpieczny, gdyż w każdym europejskim kraju samochodów jest niewiele mniej niż mieszkańców i takie narzędzie mordu jest bardzo dostępne. Regresywna lewica zawsze po zamachu islamskim z użyciem samochodów twierdzi, iż nic się nie stało, bo przecież więcej osób ginie co roku w wypadkach samochodowych, no i pijani kierowcy są co najmniej równie niebezpieczni jak terroryści celowo wjeżdżający samochodem w niewinnych ludzi. Aby bronić islamu regresywna lewica nie widzi różnicy pomiędzy mordem z premedytacją, a wypadkiem, którego efektem jest nieumyślne zabójstwo (nawet pijany kierowca nie pije po to, aby dodać sobie otuchy w mordowaniu dziesiątków ludzi).

Przeprowadźmy zatem analogię. Wyobraźmy sobie, że ktoś chce wykraść ładunki nuklearne i je zdetonować w jakimś dużym mieście. Łapiemy takiego człowieka. Lecz czy mamy prawo go karać? Przecież co roku miliony ludzi umierają w Europie ze starości. Więc może w ogóle powinniśmy – zgodnie z logiką regresywnej lewicy – taką osobę wypuścić i pozwolić jej działać dalej? Przecież ludzie umierają tak czy siak. Więc w czym problem?



W jednym z filmów Bunuela, zapomniałam już którym, jest taka surrealistyczna scena, że ktoś strzela w przechodniów z wysokiego budynku. Zabija ich wielu i w końcu zostaje złapany, po czym odbywa się rozprawa, na której zostaje uniewinniony. Wychodzi sobie z sądu spokojnie, ludzie poklepują go po plecach, dziennikarze gaworzą z nim radośnie. Do tej pory ta scena wydawała mi się celowo surrealistyczna i kompletnie absurda. Ale chyba w dzisiejszych czasach już na tę filmową scenę nie można tak patrzeć. W końcu, gdyby ktoś zaczął strzelać z wysokiego budynku w ludzi krzyżąc „Allah Akbar!”, islamofile z regresywnej lewicy powinni zauważyć, iż nie robi on nic wielkiego i nie należy go przesadnie prześladować. W końcu ilu ludzi w Europie corocznie umiera na raka? A on? Zabił co najwyżej kilkadziesiąt osób. Więc może rzeczywiście powinno się go wypuścić i poklepać po plecach? Nie powinno się mu też zapewne konfiskować broni, tak jak się nie konfiskuje pontonów przemytnikom ludzi działającym na Morzu Śródziemnym.

Swoimi argumentami regresywna lewica zdaje się forsować tezę, iż osoby, które krzyżują „Allah Akbar” dokonując mordów powinny

być traktowane lepiej od innym zabójców. Nie powinno się też szukać jakiegoś wspólnego mianownika, który łączyłby okrzyk „Allah Akbar” z zabójstwem. Co jednak ciekawe, regresywna lewica nie widzi nic złego w mówieniu o „winie kiboli”, „winie prawicy”, „winie kapitalistów”, „winie USA”. Jeśli ktoś nie krzyczy „Allah Akbar” nagle możliwym staje się dokonywanie syntezy w celu znalezienia przyczyny zjawiska i patrzenie na ręce ludziom, którzy należą do grup przemocowych lub przestępczych. Ja sama ciągle nie jestem pewna, ile w tym zaburzeniu percepcji w ocenianiu przemocy przez regresywną lewicę jest celowych intencji, a ile pospolitej niewiedzy i bezmyślnej aktywności w stadzie tożsamym ideologicznie. Jeszcze raz – regresywna lewica mówi o moherach, globalistach, PiSowcach, kibolach, imperialistach, katolikach, rasistach etc. – to są grupy, które podlegają całościowej ocenie. Nie ma jednak, zdaniem regresywnej lewicy, grupy większego ryzyka z którą mógłby się wiązać okrzyk "Allah Akbar".